Rok I. Tarnów, dnia 24 grudnia 1933 Nr. 1

NASZA SPRAWA

Tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów -- ulica Piłsudskiego L. 9.

Cena egzemplarza 10 groszy Rocznie z przesyłką 5'— Zł, półrocznie 3'— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404.750



Znajdziecie Niemowlątko — — — położone w żłobie

UKOCHANI MOI!

(Słowo Arcypasterza do Diecezjan)

„Napróżno będziecie budować kościoły, zakładać szkoły i utrzymywać misje! Wszystkie wysiłki będą bezowocne, jeśli w tym samym czasie nie będziecie posiadać prasy“.

Te słowa wyrzekł niegdyś Ojciec św. ***Pius X.***

Bardzo to mądre, prawdziwe i ważne słowa.

Bardziej niż o kościoły, szkoły i misje, należy dbać dzisiaj o dobrą prasę.

„Nie ma innego środka — rzekł Ojciec św. ***Pius XI,*** *przyjmując na audjencji prezesa Związku dziennikarzy katolickich z Ameryki — za pomocą którego można-by zdziałać tak wiele dla Kościoła, jak za pośrednictwem gazety katolickiej, zwłaszcza w dzisiejszych czasach“.*

„Gazeta katolicka — pisze Ks. Biskup Radoński — to w dzisiejszych czasach nieodzowny środek duszpasterskiego oddziaływania. Prawdę powiedział ktoś, że gdyby za dni naszych żyli święci Apostołowie, nie poprzestawaliby na ustnem tylko nauczaniu wiary, ale niechybnie wydawaliby i gazetę, aby tym sposobem poprzeć swoje apostolstwo, a wiernych drukowanem słowem oświecać i umacniać w dobrem“.

Dla człowieka dzisiejszego gazeta jest nieodstępnym towarzyszem i przyjacielem, dla niejednego wychowawcą i nauczycielem.

Trafnie ocenia znaczenie gazety Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski:

„Gazeta staje się obecnie nietylko przeglądem społecznym wydarzeń życia codziennego, ale jednocześnie urabia opinję publiczną, jest dyktatorem w świecie duchowym, jest radjostacją nadawczą. Tak oceniają gazetę i dobrze to rozumieją rozmaici wrogowie Kościoła św., starając się nawet podstępnie wykorzystać ją do swych przewrotnych i niecnych zamiarów, a trzeba im przyznać, że dążą do celu z wielką zaciekłością i nie żałują na nią pieniędzy“.

Wszystkie ich wysiłki zmierzają do opanowania prasy, a przez nią panują nad partjami, związkami, stowarzyszeniami, szerząc niewiarę i zepsucie obyczajów.

Jeszcze w r. 1908 powiedział Combes, francuski prezydent ministrów, wróg katolicyzmu, te znamienne słowa: „Śmiało można twierdzić, że radykalna i socjalistyczna prasa oderwała od Kościoła katolickiego dwie trzecie, a może trzy czwarte wiernych“.

Nic dziwnego, że z takim naciskiem nawołują Namiestnicy Chrystusowi, ci strażnicy wiary i moralności, do apostolstwa dobrej prasy.

Tego roku dwudziestego października byłem na audjencji prywatnej u Ojca św. ***Piusa XI,*** *by Mu zdać sprawę z rządów Diecezji tarnowskiej, którą mi powierzyć raczył i wyrazić od siebie i wszystkich moich Owieczek hołd i cześć i miłość synowską.*

Ojciec św. bardzo serdecznie wspomniał o ś. p. mym Poprzedniku, Arcybiskupie Wałędze, którego nazwał świętym biskupem. Przypomniał sobie, że chciał być w Tarnowie i już miał bilet zakupiony, ale wojenne wypadki stanęły Mu na przeszkodzie.

Polecił mi przesłać wszystkim Wiernym mej Diecezji Jego ojcowskie serdeczne pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Następnie wypytywał się o Akcję Katolicką i o ***gazetkę diecezjalną,*** *zaznaczając przytem, że Jego życzeniem jest, by w tygodniku była na każdą niedzielę odpowiednia ewangelja i krótka nauka.*

Słowa Ojca św. dla nas święte. Dlatego, idąc za wezwaniem Jego Świątobliwości, przystępuję do wydawania ***tygodnika diecezjalnego pt. „Nasza Sprawa“.***

Choć czasy bardzo ciężkie, przystępuję do dzieła, ufny w pomoc Bożą i Waszą.

Drodzy moi Diecezjanie! Liczę na Was i ufam, że mnie poprzecie i że nie doznam zawodu.

Daleko mniejsze i biedniejsze diecezje mają swoje tygodniki, a nasza Diecezja tarnowska miałaby go nie posiadać?! Byłby to dla nas wielki wstyd, gdyby „Nasza Sprawa“ się nie utrzymała!

Będzie w niej i Ewangelja i „słowo Boże“ i dodatek dla Młodzieży; będą artykuły i opowiadania i sprawozdania z całej Diecezji, pouczające, praktyczne i wesołe. Będzie tam obraz życia religijnego i społecznego całej Diecezji tarnowskiej.

Myślą przewodnią „Naszej Sprawy“ będzie: nieść pokój i jedność, szerzyć zgodę i miłość wśród często skłóconych partyj naszego społeczeństwa.

„Pokój ludziom dobrej woli“ *— oto hasło, oto nasza sprawa, tak bardzo nas wszystkich obchodząca, tak bardzo wszystkim droga, tak bardzo przez wszystkich pożądana, tak bardzo „nasza“.*

To też z głębi serca błogosławię Czcigodnemu Ks. Redaktorowi, wszystkim Współpracownikom, Korespondentom, Kolporterom i Czytelnikom „Naszej Sprawy“.

* * *

Niech więc idą te kartki „Naszej Sprawy“ w lud, do miast i wiosek, do plebanij, dworów i chat.

W każdym domu „Nasza Sprawa“!

Każdy dom niech będzie apostołem Naszej Sprawy!!

Niechaj ona niesie balsam na rany, jeszcze krwawiące; niechaj będzie pociechą i pokrzepieniem serc, przy opłatku wigiljnym.

Niechaj z pieniem anielskiem roznosi ***„Chwałę Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.***

† FRANCISZEK, Biskup

Ewangelja na Boże Narodzenie

I stało się, w one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty syryjskiego, Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betlehemem, przeto, iż był z domu i z pokolenia Dawidowego, aby był popisany z Maryją, poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swojego pierworodnego, a owinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie.

A byli pasterze w tejże krainie czuwający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła, i zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto powiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż dziś wam się narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlątko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

* * *

Przychodzi znowu do nas Pan Jezus... Przychodzi jako małe Dziecię, wyciąga do nas rączęta i mówi: „Zbawicielem waszym jestem. Przynoszę wam łaskę, przebaczenie, ukojenie, radość... Wiem, że płyną wam łzy z oczu z powodu trosk rozmaitych i ciężkich warunków życia; wiem, że serca wasze zbolałe są i utrapione zawodami różnemi i niepowodzeniami; wiem co bieda, ubóstwo i zimno, bo wszystkiego doświadczyłem... Chodźcie do mnie, ja was pokrzepię, pocieszę...“ Cóż uczynimy?...

Gdy Pan Jezus narodził się przed wiekami w Betlejem, rozmaite znalazł przyjęcie u ludzi. Najwięcej było obojętnych, których nie wiele obchodziło narodzenie Pańskie. Tak byli zajęci sobą i swojemi sprawami, że już nie było miejsca w ich sercach, a nawet w ich domach, dla Pana Jezusa. Nie żeby Go wyraźnie nie chcieli, ale dlatego, że o Nim wcale nie myśleli, nie oczekiwali Go i nie potrzebowali!

Byli i wrogowie zawzięci! Przejęci zazdrością i nienawiścią chcieli życie odebrać małej Dziecinie. Był im Pan Jezus niewygodny i niepożądany, nie chcieli, by żył i Królestwo Boże tworzył na ziemi...

Ale miał Pan Jezus w Swojem Narodzeniu i przyjaciół życzliwych. Miał Matkę oddaną Mu całem sercem, miał Opiekuna wiernego i ofiarnego, miał proste i pokorne dusze pasterzy. Nie był opuszczony!

Jakie przyjęcie znajdzie Pan Jezus u ludzi dzisiaj?... Jakie przyjęcie znajdzie u was... w waszym domu... w waszej rodzinie... w twojej duszy?... Będzie może choinka, będą kolędy — ale czy to już wszystko? Czegoś więcej chce Pan Jezus od ciebie!

NASZE SKARBY

„Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i niemała,
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów“.

Prawdę tych słów naszego poety Wincentego Pola czuje każde serce polskie, miłujące swój kraj rodzinny. Dziwnie też za serce chwyta inna znana piosenka:

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie,
Co posiadacie.

Alboć nie śliczne
Te wioski liczne,
Ten kraj kochany,
Bogate łany?

Piękną — zaiste, żyzną i bogatą dał nam Pan Bóg ziemię, która nas żywi, przyodziewa i chowa. Pod bogatemi łanami zbóż i innych pożytecznych roślin kryje ona w swem łonie prawdziwe skarby: obfite złoża węgla kamiennego i brunatnego, żelaza, cynku i miedzi, — sól, naftę, rozległe kamieniołomy, nawet marmur.

Daleko ważniejsze, niż te naturalne, są nasze skarby duchowe. To nasze dzieje pełne chwały, wiekopomne czyny naszych przodków: królów, wodzów, bohaterów, uczonych, pisarzy i poetów, — nieśmiertelne pomniki naszej sławy: świątynie, pałace, groby królewskie, dwory, chaty, rzeźby, obrazy, cała nasza przebogata literatura.

Drogocennemi skarbami naszej ziemi — to nasi Święci, te cudne klejnoty Ojczyzny naszej. Życie bowiem Świętych, to nietylko praca nad własnem uświęceniem, nad budowaniem Królestwa Bożego we własnym narodzie, ale zarazem i wierna służba względem Ojczyzny: praca nad szerzeniem i ugruntowaniem katolickiej wiary. Tworzenie w narodzie sumienia chrześcijańskiego, wszelakiej cnoty publicznej i prywatnej, prawdziwej, rzetelnej miłości Ojczyzny. Byli za życia Ojczyźnie naszej jasnemi gwiazdami i drogowskazami, po śmierci zaś są naszymi opiekunami i orędownikami przed Bogiem, — i śmiało można twierdzić, że odzyskanie wolności Ojczyzna nasza w dużej mierze zawdzięcza orędownictwu naszych Świętych i Błogosławionych z Królową Polski na czele.

Do najdroższych skarbów narodowych należą także śmiertelne szczątki Świętych polskich. A jakże wiele mamy u siebie tych skarbów nieoszacowanych! Jak Polskę słusznie nazwano: „Matką Świętych“, tak naszą ziemię polską możnaby nazwać wielkim relikwjarzem, w którym jakby cudne klejnoty jaśnieją kości naszych Świętych i Błogosławionych, czy blaskiem brylantów, czy purpurą rubinów. Nie brak tu relikwij, ani świętych za wiarę męczenników, ani gorliwych apostołów i wyznawców, ani świętych pustelników, ani niewiast i dziewic, uświęcających się nietylko pod regułą zakonną, lecz na świecie, na dworach książęcych i tronach królewskich. Obok relikwij Świętych i Błogosławionych, których Kościół wyniósł na ołtarze, ileż to ziemia nasza kryje w swem łonie kości świętych bohaterów życia codziennego, bohaterów poległych na polu chwały w obronie Krzyża i Ojczyzny! Wszak byliśmy przedmurzem chrześcijaństwa; ile kości męczenników za wiarę na Podlasiu i Chełmszczyźnie? Kośćmi

Może pięć lat miał dopiero św. Antoni z Padwy — mówi legenda — i jeszcze w domu rodzinnym był w Portugalji, gdy jednego dnia — a był to mroźny dzień zimowy — zapukał ktoś do drzwi. Mały Antoś usłyszał pierwszy to pukanie, pobiegł do drzwi i otworzył. I co zobaczył? Piękny chłopczyk stał za drzwiami, bosy i ubogo ubrany — a na plecach trzymał małą torbę żebraczą. Gdy Antoni zaglądnął do niej — zobaczył w niej... serca ludzkie. „Któż ty jesteś?" pyta Antoni — „czego sobie życzysz?" — „Królewskim synem jestem — chodzę po ziemi i proszę ludzi o serca; chcę, żebyś i ty dał mi swoje". — „A jakże się ty nazywasz" — pyta dalej Antoni niepomiernie zdziwiony. „Nie potrzebuję ci mówić swojego imienia — znasz mnie dobrze z opowiadań matki — jam twój Zbawiciel Jezus..."

Zda się, że w dzień Bożego Narodzenia chodzi i dziś Pan Jezus po świecie i szuka serc oddanych Mu i miłujących — szuka dusz wierzących — szuka domów i rodzin, miast i wiosek, w którychby kwitła wiara i pobożność, miłość, miłosierdzie dla ubogich...

Ma dziś Pan Jezus wielu wrogów na szerokim świecie, jeszcze więcej obojętnych — więc Go my przynajmniej — ja — ty — przyjmijmy do naszych domów — rodzin — zróbmy Mu miejsce w naszych myślach, w naszych uczuciach, mowach... Otoczmy kołem żłóbek i Dziecię Jezus, w nim położone i mówmy: „Zbawicielu najmilszy! Wierzę, że jesteś Bogiem; wierzę, że dla mojego dobra narodziłeś się w Betleem. Spojrzyj na mnie onemi łaskawemi Twojemi oczyma i zobacz, jak mi jesteś drogi, kochany i potrzebny. — W trudnych i ciężkich dniach życia mojego bądź mi Wspomożycielem i Pocieszycielem... Dodaj sił do wytrwania w wierze świętej, w miłości ku Tobie, w służbie Twojej... Wyciągnij nademną swoje miłosierne ręce i błogosław na codzienny trud, na walkę życiową, na zwycięstwo... A żeś ubogi był w swojem narodzeniu i niedostatek znosiłeś — bądź zawsze pochwalony!...

Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa... *P.*

Od Redakcji

W Imię Boże ślemy w świat ten pierwszy numer tygodnika Diecezji Tarnowskiej.

Pytacie o znaczenie tytułu „Nasza Sprawa", o cel i kierunek czasopisma, o zabarwienie polityczne...

„Nasza Sprawa" — to **tygodnik katolicki,** którego nam dotąd brakowało.

Ma Kościół katolicki — a w nim nasza Diecezja — swoje skarby, tak w przeszłości dziejowej, jak i w życiu współczesnem. — Dawne klejnoty chcemy otrząsnąć z pleśni, nowe pokazać i udostępnić.

Ma też Kościół swój światopogląd. — Chcemy zachować zdrowy sąd o przejawach życia zbiorowego wśród chaosu pojęć, naświetlać je ze stanowiska nauki Chrystusowej i przyczynić się do wyrobienia i utrzymania opinji katolickiej.

naszych przodków zasłane tajgi Sybiru i pola bitew od San Domingo aż po egipskie piramidy. To przecenne skarby nasze!

Relikwje naszych św. Patronów były w ręku Boga narzędziami nadzwyczajnych łask i cudownej opieki nad narodem. Na relikwjach naszych Świętych Polska zbudowana została, — na nich wzrosła i spotężniała, one były dla niej jakby wieżami i fortecami, broniącemi ją lepiej, aniżeli wszystkie mury i warownie, jakie ręka ludzka zbudować mogła, — były opiekuńczem schroniskiem dla narodu w jego potrzebach publicznych.

Aby się o tem przekonać, urządźmy sobie w duchu pielgrzymkę pobożną na niektóre groby św. Patronów polskich.

Zacznijmy od kolebki naszego narodu — pójdźmy do Gniezna. Tu obok chwalebnego grobu bł. Jolanty, księżnej kaliskiej, jest grób św. Wojciecha, naszego Apostoła i pierwszego Męczennika. Wiadomo wszystkim, że do tego grobu odbył pielgrzymkę cesarz Otton III, a olśniony wspaniałem przyjęciem, jakie mu zgotował Bolesław Chrobry, włożył na jego głowę koronę królewską wśród okrzyków ludu i brzmienia trąb rycerskich. Tak więc umęczone ciało św. Wojciecha stało się podwaliną politycznej i kościelnej niepodległości Polski.

Na kresach zachodnich nie pominiemy jeszcze w Trzebnicy grobu św. Jadwigi, która przybraną ojczyznę, jak własną ukochała i wiele zasług dla niej położyła, a we Wrocławiu grobu bł. Czesława, Prawda, że groby te leżą dziś poza granicami Polski, lecz przecież to prastara Piastowska dzielnica. Z nich to czerpał lud śląski moc i hart ducha, że zachował język ojczysty i wiarę ojców swoich.

Spieszno nam do serca Polski — do Krakowa. Prawdziwe to miasto Świętych! Ileż tu grobów, ile kości naszych Świętych! Mamy tu szczątki św. Jacka, który idąc w swych pracach apostolskich ku wschodowi, pierwszy wytknął tor, którym Polska kroczyć miała później w swym historycznym rozwoju. Mamy tu ciało św. Jana Kantego, które stoi na straży wiary św. w Jagiellońskiej Uczelni, a dalej relikwje bł. Bronisławy, bł. Salomei, bł. Szymona z Lipnicy, Michała Gedrojcia, Izajasza Bonera i tylu innych. Lecz wśród nich wszystkich królewskim jaśnieje majestatem w Katedrze wawelskiej trumna z relikwjami św. Stanisława, biskupa i męczennika. Czyż to może nie one złączyły związkiem braterskim rozdartą przez synów Krzywoustego na części Polskę i wprowadziły ją na drogę prawdziwej cywilizacji? Tę zasługę przyznawał im naród polski przez całe wieki, a każdy z królów polskich, od Łokietka począwszy aż do Augustów, w dzień przed koronacją szedł uroczyście na Skałkę, uczcić miejsce męczeństwa św. Stanisława, poczem wracał do Katedry, przy jego grobie w pobożnej modlitwie siebie, swoje państwo i panowanie pod jego oddawał opiekę.

Ale rozstańmy się już z ukochanym Krakowem, a skierujmy się na północ. W Wilnie, po Pannie Świętej, co w Ostrej świeci Bramie, osobliwszą cześć odbierają

Zjednoczenie katolików dobrej woli może obudzić nawet obojętnych i zagrzać ich do pracy dla wspólnej sprawy, nam drogiej, a w ten sposób rozniecić życie katolickie, gdzie ono zamarło, lub przyrzucone zostało popiołem zapomnienia lub przeróżnych trosk i kłopotów.

Tym celom pragnie służyć „Nasza Sprawa“, która jest sprawą własną każdego katolika, jako cząstki Kościoła Chrystusowego.

Zdajemy sobie sprawę z rozmaitości zespołu, dla którego „Nasza Sprawa“ jest przeznaczona. Patrzymy jednak na naszych Czytelników, jak na wielką, dobrze zżytą rodzinę, w której wszyscy rozumieją się i kochają wzajemnie. Tak i dzieci Matki naszej, Kościoła świętego, a w szczególności naszej Diecezji — mimo różnicy stanu i zawodu — nie wzgardzą „Naszą Sprawą“, choć jeden artykuł wyda im się za trudny, a inny zbyt prosty.

Przyjmijcie ją więc gościnnie do Waszych domów i uważajcie ją za swoje pismo, nie narzucone, lecz pożądane.

Redakcja nie chce ograniczyć się do słownych wywodów, lecz oprzeć się na życiu — przeto prosi o współpracę, a w szczególności o rzeczowe sprawozdania z prób i doświadczeń ruchu katolickiego.

Piszcie otwarcie o tem, co Was cieszy i co Was boli, byle w duchu miłości, bo „Nasza Sprawa“ nie chce z nikim walki, chyba ze samem złem, które zawsze po imieniu nazwie.

Prosimy o współpracę P. T. Księży i Katolików świeckich, którzy mają wiele do powiedzenia w sprawie katolickiej, a nie mogą wypowiedzieć się w kościele, przeto słusznie żądają mównicy, dla siebie dostępnej.

Osobny dział poświęcimy Stowarzyszeniom Młodzieży męskiej i żeńskiej pod nazwą: „Gotów!“ — „Sprawie służ!“ — a dla dzieci: „Króluj nam Chryste!“

Niech „Nasza Sprawa“ tętni życiem i buduje nowe życie w duchu Bożym!

Niech to czyni — według słów Ojca św. Piusa XI — „coraz więcej i coraz lepiej!“.

Ten program składamy u stóp JE. Najprzew. Ks. Biskupa, z którego serca wyszła „Nasza Sprawa“ — i zanosimy gorące modły do Bożej Dzieciny o hojne łaski dla Niego na długie i błogosławione rządy w Diecezji.



Chwała na wysokości Bogu — a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Blisko 2 tysiące lat rozbrzmiewa ten śpiew radosny — a zawsze budzi żywe i świeże oddźwięki w naszych sercach...

---

szczątki św. Kazimierza. Jak zwłoki św. Stanisława królowały Polsce, tak znów ciało św. Kazimierza hetmaniło Litwie. U jego trumny modlili się nasi hetmani i rycerstwo nasze przed każdym bojem i zawsze doznawali od niego cudownej opieki. Nawet kilkakrotnie ukazał się św. Kazimierz i hufce nasze przeciw Moskwie do wszystkich prowadził bojów.

Nie można też pominąć ciała św. Józefata, trzeciego z naszych biskupów i męczenników. Spoczywa ono wprawdzie już poza granicami kresów wschodnich, jednak w dawnych naszych dzierżawach, — ono to wlewało męstwo naszym Unitom wśród prześladowań.

W stolicy Kresów wschodnich, tak drogim dla nas Lwowie, mamy dwa cenne skarby: święte szczątki bł. Jakóba Strepy, arcybiskupa lwowskiego w Katedrze i bł. Jana z Dukli w Kościele Braci Mniejszych. Obaj ci Błogosławieni kilkakrotnie w widzialny sposób w krytycznych momentach spieszyli z pomocą uciśnionej Ojczyźnie[1]).

A nasza Diecezja? — Ma i ona skarb przemiły i drogi w pięknej ziemi sandeckiej, okolonej wiankiem gór malowniczych, wpośród których toczy swe fale modry Dunajec i rączy Poprad.

„Ujrzy podróżny, idący uroczą sandecką okolicą, w oddali złotą, w promieniach wschodzącego i zachodzącego słońca jaśniejącą koronę na wieży kościoła staro-sandeckiego i zapyta pierwszego lepszego wieśniaka, coby ta korona znaczyć miała? A on mu odpowie, że to korona dobrej królowej Kingi. I stanie podróżny przed drzwiami kościoła w Starem Mieście i zapyta pierwszego lepszego mieszczanina, jakiby to był kościół i klasztor? A on mu odpowie: „Wstąp do tej świątyni i ucałuj tę ziemię, bo to ziemia święta, to



kościół i klasztor bł. Kingi; tu żyła, tu umarła, tu się jej święte przechowują szczątki“.

„I pomknie podróżny w te, nad wszelki opis czarujące Tatrów okolice i zapyta pierwszego lepszego górala, coby znaczyły te gruzy zamku na Pieninach? A on mu opowie i żywot i cuda świętej i dobrej królowej Kingi, która w tym zamku kryła się przed napadem Tatarów ze siostrami swemi“.

„O — prędzej twarde karpackie skały prochem się rozwieją, prędzej uschną do ostatniej kropli Dunajca i Popradu wody, niźli pamięć dobrej królowej Kingi zaginie w sercach wiernego ludu“[2]).

Cenić sobie należycie te skarby nasze, godną je czcią otoczyć, skwapliwie z nich korzystać, zabiegać gorliwie o pomnożenie ich chwały, to także **„nasza sprawa“**

[1]) Por. O. Por. Haczela: Kazanie o czci relikwij Świętych.

[2]) Ks. Karol Antoniewicz: „Święci Patronowie Polscy“.

Dziecko wygląda błyszczącemi oczkami na zjawę anielską i — a starzec ze łzą w oku dziękuje Bogu za tę chwilę, której jeszcze doczekał.

Wszyscy cieszą się radością religijną z Bożego Narodzenia i — choćby mimo woli — dają świadectwo prawdzie i mocy Ewangelji.

Jest w niej siła niespożyta, która miljony dusz porwała za sobą i umocniła je na bohaterskie trudy i walki dla Boga.

Są to nieprzeliczone szeregi Świętych i wielkich ludzi, tak na wysokich stanowiskach tego świata, jak i pod słomianą strzechą lub w suterenach czy na poddaszach...

Jest to wielkość ducha, rosnąca Bogiem, dla którego żyje, któremu pali się ofiarą — i czynem głosi: **„Chwała na wysokości Bogu...“**

Klękając w duchu u żłóbka Jezusowego, odnajdujemy też tajemnicę „pokoju, który przewyższa wszelkie dobro“.

Nie w szukaniu siebie, ale w zaparciu i poświęceniu się znajdziemy go...

Pokój Boży jest w czystości serca, w spełnieniu obowiązku, w braterskiej pomocy bliźnim, w darowaniu uraz, w jednaniu zwaśnionych...

Mając pokój w swojej duszy, nieśmy go drugim.

Niech wszyscy będą „dobrej woli“, jak przystoi dzieciom jednego Ojca, do którego wołamy: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech...

Niech przyjdzie Jego Królestwo — Królestwo prawdy i życia, uświęcenia i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju!



Kościół Katedralny w Tarnowie

Kiedy obchodzić wigilję?

Uroczystości kościelne, związane z wigilją, odbywać się będą w niedzielę dnia 24 grudnia.

Postu nie będzie w niedzielę, a będzie zwyczajny post suchedniowy w sobotę.

Domowe zwyczaje wigilijne można zachować w sobotę lub niedzielę — dowoli.

Obrzędy świąteczne Bożego Narodzenia

Uroczystość Bożego Narodzenia sięga pierwszych wieków Kościoła, choć początkowo obchodzono ją nie w dzisiejszym dniu, lecz razem z uroczystością Trzech Mędrców.

Kościół pozwala kapłanom odprawiać w ten dzień 3 Msze święte, z których pierwszą odprawia się już o północy, po t. zw. jutrzni, czyli modlitwach kapłańskich o tajemnicy narodzenia P. Jezusa.

Wierni nie mają obowiązku słuchania 3 Mszy św., jednak wielu czyni to z pobożności, rozważając w pierwszej Mszy św. narodzenie P. Jezusa z Boga Ojca przed wiekami, w drugiej narodzenie P. Jezusa jako człowieka przed 1933 latami, w trzeciej narodziny P. Jezusa w naszych duszach przez łaskę uświęcającą, a zwłaszcza przez Komunję św., którą też licznie przyjmują już w czasie Adwentu i w sam dzień Bożego Narodzenia.

Trzy Msze święte przypominają nam również hołd złożony Zbawicielowi świata przez Aniołów, przez pasterzy i przez Mędrców, zwanych Królami.

W wielu kościołach urządza się w czasie Bożego Narodzenia stajenkę betlejemską, która żywo działa na uczucie. Winniśmy jednak pamiętać, że P. Jezus przebywa wśród nas w N. Sakramencie i tu przedewszystkiem hołd Mu oddawać należy.

Święto Bożego Narodzenia jest nam tak drogie, że nie ograniczamy się do nabożeństw kościelnych, lecz przenosimy je do naszych domów i stowarzyszeń w postaci pieśni, t. zw. kolęd, obrzędów, jasełek, zwyczajów ludowych i t. p.

Z obrzędów domowych najgłębszym jest łamanie się opłatkiem przy wieczerzy wigilijnej, które jednoczy całą rodzinę i nieraz godzi i zbliża do siebie zwaśnionych.

Po wieczerzy wiele rodzin nie udaje się na spoczynek, lecz oczekuje na głos dzwonu, wzywający wiernych na »pasterkę«.

Rodzice wraz z dziećmi skupiają się koło drzewka czy »sadu« i spędzają ten wieczór wśród śpiewu kolęd i opowiadań, jak to było »drzewiej«.

Często słyszy się zdanie, że »drzewko«, to naśladownictwo niemieckiego »Christbaum«. Zdaje się jednak, że to zdanie jest fałszywe. Trudno bowiem przypuścić, by w tak serdeczną, rodzinną uroczystość zadomowił się u nas zwyczaj, przyjęty od Niemców, z którymi nigdy nie łączyły nas serdeczne stosunki. Natomiast więcej prawdopodobnem wydaje się twierdzenie, że nasze »drzewko« — to wspomnienie dawnych zwyczajów słowiańskich, kiedy przodkowie nasi pod koniec grudnia oddawali cześć słońcu, budzącemu się do nowego życia, razem z przyrostem dnia. Przynoszono wtedy z lasu świeżo ścięte drzewo, zdobiono je wstęgami, narzucano zbożem, polewano winem, przyczem odbywały się wesołe śpiewy i zabawy. Kiedy ojcowie nasi przyjęli chrzest święty, Kościół »ochrzcił« także ten obrzęd, który obecnie oznacza narodziny »Słońca Sprawiedliwości« Jezusa Chrystusa.

O innych zwyczajach i obrzędach napiszemy w następnych numerach. — Obecnie stajemy wraz z Wami pod »drzewkiem«, jako gość nowy, ale przecież dobry i serdeczny i *życzymy Wam dużo radości i łask wszelakich od Bożej Dzieciny!*

Po kolędzie

Zwyczajem dorocznym odbywają się w każdej parafji w okresie między Świętami Bożego Narodzenia, a świętem Matki Boskiej Gromnicznej, wizytacje pasterskie, dokonywane przez księży proboszczów lub wikarjuszów, zwane kolędą.

Istnieje zapatrywanie, że księża po kolędzie chodzą przedewszystkiem w tym celu, aby zebrać trochę grosza na cele już to parafjalne, już to na swoje utrzymanie. Jest to zapatrywanie zupełnie błędne. Zasadniczym celem kolędy jest odwiedzenie parafjan, poznanie ich warunków życia, spostrzeżenie zalet i błędów, pokrzepienie duchowe wiernych, wreszcie poświęcenie domów, obrazów, dewocjonaljów itp.

Dlatego nie należy zamykać się przed księdzem, obchodzącym po kolędzie rodziny katolickie, zwłaszcza, że ta wizytacja pasterska jest polecona przez przepisy Kościoła katolickiego.

Natomiast wypada i z obowiązku katolickiego i z grzeczności przyjąć księdza tak, jak się przyjmuje najlepszego przyjaciela. Przecież ksiądz, obchodzący domy po kolędzie, idzie do swoich owieczek z sercem, a za serce sercem płacić się powinno.

Żadną zaś miarą nie należy uciekać przed nadchodzącym księdzem lub kryć się po kątach. Nie należy również ukrywać dzieci z powodu tego, że są biednie ubrane, bo dzieci są ozdobą rodzin katolickich, i ksiądz obchodzący rodziny, raduje się, widząc się otoczonym gronem uśmiechniętych, niewinnych twarzy, podobnie jak Pan Jezus cieszył się, gdy Go po pracy otaczała roześmiana i rozbawiona dziatwa.

Pierwszą czynnością księdza, wchodzącego po kolędzie do domu, nie jest witanie się z domownikami, ale niesienie błogosławieństwa. I dlatego na wstępie poświęca ksiądz dom i rodzinę, odmawiając przepisane modlitwy i kropiąc wodą święconą. To też każdy dom winien przygotować wcześniej kropidło i wodę święconą.

W parafji katedralnej tarnowskiej z okazji kolędy będą księża poświęcać rodziny katolickie Najśw. Sercu Pana Jezusa w myśl zalecenia Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Ordynarjusza.

A więc nie bać się księży — nie chować się — nie zamykać domów — nie opuszczać mieszkań w dniu zapowiedzianej kolędy — ale uprzątnąć mieszkanie i czekać radośnie przybycia księdza.

Z NASZEJ PARAFJI

Nie mogę zapomnieć wrażeń, jakie przeżyłem przed kilku laty w naszej parafji. Była to niedziela w sierpniu, dzień nieco pochmurny. Od pierwszej już Mszy św. zbierały się gromadki, po rynku na pobliskim gościńcu i żywo coś rozprawiały. W godzinę niecałą urosły gromadki w tłum, który zatarasował gościniec, że ani przejść nie można było. Z bocznej ulicy wypadła banderja krakusów w jakie 60 koni, popędziła cwałem i znikła w tumanie kurzu.

Parafjanie gotowali się na przyjęcie nowego proboszcza. Przyznam się, że nie widziałem nigdy, aby przybycie proboszcza do parafji odbywało się tak uroczyście. Porwany falą ludzką i zaciekawiony, jaki przebieg będzie miało powitanie, usadowiłem się w dość wygodnem miejscu. Nie trzeba było długo czekać, bo zdaleka ukazały się tumany kurzu, a z tych chmur wypadła banderja, a za nią ukazał się powóz. W tłumie zakotłowało. — Każdy chciał widzieć, wszystko słyszeć, być jaknajbliżej.

W powozie przyjechało księży dwóch, jeden starszy, poznałem go, to ks. Dziekan i młodszy, znacznie młodszy, to pewnie on, oczekiwany proboszcz i pasterz parafji. Wysiedli zdaleka i szli pieszo. Nasz proboszcz szedł w komży, w białej stule, biret trzymał w ręce. Zauważyłem,. że był bardzo wzruszony, w oczach widziałem łzy. Widocznie nie spodziewał się takiego przywitania i był tem przejęty.

Na zakręcie z rynku do kościoła zastąpiły mu drogę dzieci z Ochronki. Coś jedno z nich przemawiało, ale nie słyszałem już dobrze słów. Widziałem tylko, że podało mu białą poduszkę i osunęło się do nóg, a on ujął je w ręce i ucałował. Zauważyłem, że pasował się ze wzruszeniem, również widziałem wielkie wzruszenie u wielu obecnych. Ja sam byłem bardzo tem przejęty.

Obok stała reprezentacja miasta. Widocznie chciał ktoś mówić, ale zdaje mi się, że mowca zapomniał „języka w gębie“, bo się coś pokręcił i usunął się w tył, a raczej wypchnął go tłum widzów.

Pochód ze swoim proboszczem ruszył do kościoła. A dzwony wciąż grały. Miałem wrażenie, że inaczej dzwonią, jak kiedyindziej np. na sumę. Był w ich głosie jakiś wielki zapał, jakiś krzyk radości, jakby uniesienie, ale to tylko tak mi się zdawało, bo gdzieżby te dzwony odczuwały radość albo uniesienie!

Przed wielkiemi drzwiami pochód na chwilę przystanął, a jeden z miejscowych księży wygłosił przemówienie. Witał nowego duszpasterza, wyrażał radość, że już skończyło się osierocenie parafji i oddawał mu w lenno wszystkich parafjan.

Nie wszyscy jednak słuchali pilnie tego podniosłego przemówienia i nie byli świadkami wręczenia proboszczowi kluczy od kościoła, bo przez cały czas pchali się we wszystkie boczne drzwi, aby się przypatrzeć zbliska proboszczowi i być jaknajbliżej wielkiego ołtarza.

Przy wielkim ołtarzu odbywała się jakaś ceremonja, zdaje mi się, że ks. Dziekan oddawał parafję w ręce

Do kochanej Młodzieży z S. M. P.

Druchny i Druhowie! Pomóżcie nam w rozsprzedaży „Naszej Sprawy", która jest i Waszą sprawą!

Wam to nie ubliża a chlubę przynosi!

Na niedawno odbytem zebraniu sprzedawców dziennika katolickiego „Catholic bulletin" w St. Paul w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, między innymi przemawiał do młodocianych kolporterów **ks. Arcybiskup Murray**, opowiadając, jak to on sam, **jako 10-letni chłopiec został sprzedawcą gazet**. Pewnego dnia wyprosił od matki pięć centów i z takim kapitałem zakładowym rozpoczął kolportaż. Niewiele mógł nawet i w owe czasy kupić za te pieniądze, ale co sprzedał jedne numery, kupował drugie i przy takim ciągłym obrocie miał pod wieczór 3 centy czystego zysku. Zachęcony takim wynikiem, tak sprężyście zajął się pracą kolporterską, iż w niezbyt długim przeciągu czasu uciułał sobie z zarobków dwieście dolarów, to jest sumę, która pozwoliła mu wstąpić do szkoły średniej. Jako sam były kolporter, Arcybiskup gorąco zachęcał swych „młodszych kolegów" do gorliwego kolportowania „Catholic bulletin", nie szczędząc im przytem rad praktycznych ze swego własnego doświadczenia.

Wspomnienie Bożego Narodzenia z przed lat...

Powstała nowa parafja. Tak sobie życzył Ks. Biskup, bo ludziska z tej wsi mieli z okładem 10 kilometrów do swego kościoła.

Po roku — mury kościoła już były. Był koniec listopada, szła zima, roboty trza było wstrzymać, okna zaszalować, londynę ubezpieczyć.

Gawędziliśmy w grudniowych wieczorach, jakie i zaco prowadzić roboty na wiosnę, żeby Ci tu Panie Jezu dobrze było między nami.

Do Świąt Bożego Narodzenia niedaleko. Coś tam poczciwi gospodarze między sobą uradzili, bo jednego wieczoru na pogawędkę przyszli, ale czuło się, że z jakąś myślą, bo rozmowa nie szła.

Ej, coś macie na wątrobie. No co?

Bez urazy Jegomościa, ale my tak tego, niby, że to tylko w sąsiedniej izbie odprawia się Msza św., jakby tak-no pasterka, żeby była w murach.

Ta i Dzieciątko Boże w gorszej chałupinie się rodziło.

Jegomość! Tak my to sobie umyślili, ale ty rządzisz. Straszna to będzie uciecha dla ludzi.

Gdy kto mądrą radę daje warto jej posłuchać.

Na pasterkę narodu zwaliło się moc. Nicusieńko nie było w kościele, jeno ołtarz skromny, gruz na ziemi. Trochę śniegu, który kpił sobie z nędznych desek.—

Wyszła msza św. — Mocny Boże! Jak ci ten naród nie huknie: »Wśród nocnej ciszy«, tobyś z kamienia był, żebyś się nie rozrzewnił, ślipania tam też było dość, a jak tam odmówiłem ministranturę, to już dobry Bóg będzie miał wyrozumienie. A na Glorja: »Gdy się Chrystus rodzi«, a na Ofiarowanie: »Pójdźmy wszyscy do stajenki« a na koniec: »Podnieść rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą«. Coś tam i przemówiłem, ale to nic wobec tak wysokiego nastroju.—

Na drugi dzień — moi złoci wnioskodawcy tej pasterki, przyszli do mnie z kolędą, z życzeniami.

A co Jegomość!...

No, kontetni jesteście?

A mówił nam ten, co to gospodarstwo wielkie ma a dzieci im Pan Bóg nie dał, że sobie z żoną uradzili, że na drugą zimę okna do kościoła sprawią.

Dobre i kochane życzenia zasyłamy Wam Ukochani, coście przy budowie kościołów z nami się cieszyli i z nami cierpieli.

---

proboszcza, bo coś do niego przemawiał, nad nim się modlił, a potem wygłosił od ołtarza przemówienie. Wyszedł od tego opowiadania, kiedy to Pan Jezus oddawał św. Piotrowi władzę nad całym Kościołem, nawiązał do ostatniego zlecenia na Górze Oliwnej: „Idźcie na cały świat" i przedstawił nowego duszpasterza, jako proboszcza przysłanego przez księdza Biskupa i wezwał parafjan do posłuszeństwa i do miłości względem swego nowego pasterza.

Nie wiem, czy kto z obecnych, ale ja najdokładniej to zrozumiałem w tej chwili, że w Kościele katolickim nie lud, a Biskup proboszcza wybiera i posyła. Że ten pasterz przychodzi nie z woli czyjej, a z woli Biskupa, bez względu na to, czy komuś jest miły, czy wyglądem przyjemny, czy komu znany czy obcy. Tak było zawsze w Kościele i tak będzie. Widocznie Pan Bóg tak ustanowił i tak to zrozumieli nasi parafjanie. Myślę, że tak wszędzie parafjanie wierni rozumieją.

Potem wyszedł nasz nowy ks. Proboszcz na ambonę. Uciszyło się, że makiem zasiej. Chwilę stał niemy jakby szukał natchnienia, czy ważył słowa, któremi miał poraz pierwszy do swoich dzieci się odezwać. Objął spokojnym wzrokiem cały kościół, jakby chciał widzieć i poznać odrazu wszystkich. Pozdrowił zwolna po chrześcijańsku swe owieczki, a potem mówił: „Najdrożsi moi parafjanie! Przygnała mię do was miłość i tęsknota serdeczna. Iszczą się nasze sny i marzenia: Mnie Pan Jezus daje owieczki i dzieci, a wam pasterza i ojca.

Tu przestał. Nie widziałem dobrze, ale zdaje mi się, że był blady i wzruszony. Na kościele niektórzy miękkiego serca poczęli szlochać. Wnet jednak opanował wzruszenie i na słowach Pana Jezusa: „Posłał mię Pan, bym uzdrowił na sercu skruszone", rozwinął, że tak powiem, swój program duszpasterski i wezwał wiernych do modlitwy w tej intencji. Nie jestem ani uczonym ani psychologiem, ale w tej chwili zrozumiałem, czem jest parafja, czem jest proboszcz w parafji i jaki jest jego stosunek do parafjan.

Jakże to inaczej pojmowałem! Jakże to i dzisiaj inaczej wielu pojmuje. Dziś widzę i rozumiem te słowa, które napisał ks. Prymas w ostatnim Liście pasterskim o życiu parafjalnem: „Proboszcz i parafjanie należą do siebie nie tyle z prawa kościelnego, ile z Chrystusowego ustanowienia. Parafjan łączy z proboszczem coś z tego nadprzyrodzonego związku, którym Chrystus łączy się z Kościołem".

Zrozumiałem i te słowa Kardynała: „Być proboszczem, znaczy nie tyle urzędować, co pasterzować na wzór boskiego Zbawiciela".

Uroczyste przyjęcie naszego Proboszcza zakończyło się sumą, przez niego odprawioną. Wychodziłem z kościoła podniesiony na duchu. Poczułem się żywym członkiem rodziny duchowej, której na imię jest parafja. Poczułem, że duszą należę do tego człowieka, który w tej godzinie przybył w progi naszego kościoła, a on należy do mnie, że ktoś nawiązał tajemniczą ręką nić przynależności, szacunku i miłości, że ja jestem jego, a on mój. (C. d. n.)

SPRAWIE SŁUŻ!

DODATEK DLA S. M. P. Ż.

Rośniemy!

Od 15 listopada b. r. powstały następujące nowe stowarzyszenia żeńskie:

Powiat Brzesko. 1. Bucze, 2. Milówka, 3. Przyborów, 4. Iwkowa, 5. Łęki ad Szczepanów, 6. Uszew, 7. Maszkienice.

Powiat Bochnia. 1. Wiśnicz Nowy, 2. Cikowice 3. Dołuszyce, 4. Grobla, 5. Trzciana, 6. Krzyżanowice, 7. Żegocina, 8. Chronów.

Powiat Nowy Targ. 1. Ochotnica górna, 2. Grywałd.

Powiat Kolbuszowa. 1. Przedbórz.

Powiat Gorlice. 1. Wilczyska, 2. Bystra, 3. Gorlice.

Powiat Tarnobrzeg. 1. Baranów, 2. Wola Baranowska.

Powiat Dąbrowa. 1. Suchy Grunt, 2. Wola Rogowska, 3. Delastowice, 4. Laskówka, 5. Radgoszcz, 6. Wietrzychowice.

Powiat Tarnów. 1. Tarnowiec, 2. Siedliska ad Tuchów, 3. Lisia Góra, 4. Bruśnik.

Powiat Nowy Sącz. 1. Siedlce, 2. Tropie, 3. Łącko.

Powiat Limanowa. 1. Szyk, 2. Kanina.

Powiat Mielec. 1. Gliny Małe, 2. Jaślany, 3. Przecław, 4. Podborze, 5. Tuszów Narodowy, 6. Biały Bór, 7. Korzeniów, 8. Tuszyma ad Dąbie, 9. Partynia.

Powiat Ropczyce. 1. Róża, 2. Zagorzyce Górne, 3. Lubzina, 4. Żeraków.

Razem 53 nowych SMPŻ. Ogólna liczba SMPŻ. w Diecezji wynosi 248.

Witamy Was nowe Stowarzyszenia i nowe Druchny całem sercem i zapraszamy serdecznie do wspólnej gorliwej pracy na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny!

Wzywamy wszystkie Stowarzyszenia do urządzenia wspólnego „OPŁATKA“.

Przejęte do głębi tajemnicą Bożego Narodzenia, zgromadzone razem, połamcie się według staropolskiego zwyczaju opłatkiem, złóżcie sobie życzenia wytężającej pracy w SMPŻ. i śpiewajcie z całego serca nasze przecudne kolendy.

A nie zapomnijcie zaprosić na ten opłatek Waszych Duszpasterzy, Waszych Rodziców i Wasze Koleżanki, o ile Wam miejsca tylko starczy.

Żyjemy, rozwijamy się, pracujemy!

(Sprawozdania z działalności)

Odporyszów. Istniejemy dopiero od 15 sierpnia br. Jest nas 31 druchen. W święto Chrystusa-Króla urządziłyśmy piękną akademję i odegrały z powodzeniem sztukę pt.: „Bernadetta“. W listopadzie miałyśmy rekolekcje, dawane nam przez naszego Czcigodnego Ks. Proboszcza. W dniu 8 grudnia urządziłyśmy wystawę naszych robót, którąśmy zakończyły wesołą wieczornicą.

Brawo Odporyszowianki! Zofja Gorylówna

Bochnia. W święto Chrystusa-Króla przystąpiłyśmy wspólnie do Komunji św. i wzięłyśmy udział w parafjalnej akademji, a na święto Niepodległości urządziłyśmy wspaniałą wieczornicę. Janina Bajdówna

Ślicznie druchny Bocheńskie!

Dobra. W święto Niepokalanego Poczęcia urządziłyśmy akademję ku czci Niepokalanej naszej Królowej, podczas której odegrałyśmy sztuczkę: „Córki Syjonu“. Mimo silnego mrozu sala była pełna. Z. Judkówna

A wizytację JE. Ks. Biskupa wspominacie jeszcze?

Trzęsówka. Mimo przeszkód i trudności rozwijamy się coraz lepiej. Święto Druchen obchodziłyśmy bardzo uroczyście. 25-go czerwca oddałyśmy się i poświęciły Boskiemu Sercu Jezusowemu, a następnie urządziły piękną akademję i odegrały sztukę: „Pani Kwiatkowska“. Brałyśmy udział w Zjeździe delegatek w Tarnowie, w dożynkach w Spale, i zwiedzałyśmy Warszawę. Opiekują się nami Czcigodni Księża, S. S. Józefitki i WP. Otowska, za co im serdecznie dziękujemy.

Stefanja Magdzianka, Marja Piechotówna

A może jeszcze poprosicie o rekolekcje zamknięte? Bardzo Wam, Drogie Druchenki, radzimy!

Biesiadki. Powstałyśmy dopiero w maju br., ale Bogu dzięki rozwijamy się pięknie. Mamy w naszem S. M. P. Ż. trzy kółka: estetyczne, które dba o ozdobę Domu Bożego, dramatyczne, które w lecie odegrało „Wiejskie wesele“, ku czci Chrystusa-Króla urządziło piękną akademję i piękną uroczystość na święto Niepodległości i kółko śpiewackie. Myślimy o urządzeniu kursu haftu i zgłaszamy się do konkursu obowiązkowości. Marja Musiałówna, Zofja Sachnówna

Serdecznie cieszymy się z Waszego rozwoju!

Kobylanka. Powstałyśmy 15 sierpnia 1932. W styczniu 1933 odegrałyśmy z wielkiem powodzeniem prześliczne Jasełka L. Rydla. 3 marca poświęciłyśmy się uroczyście po wspólnej Komunji św. Boskiemu Sercu Jezusowemu. Śliczna była to chwila! Na święto Druchen odegrałyśmy „Pasterkę“. Dnia 18 czerwca wzięłyśmy udział w Zlocie w Tarnowie. Wycieczki w lecie urządziłyśmy do Tuchowa, Częstochowy, Krakowa. — W sierpniu miałyśmy 3-dniowe rekolekcje. Zimą miałyśmy kurs robót ręcznych, gotowania, prania, prasowania, oprawiania książek pod przewodnictwem SS. Służebniczek. Bibljoteka nasza liczy 115 tomów.

M. Szufnarówna, K. Bednarzówna

Ślicznie pracujecie! A pomódlcie się za Związkiem do cudownego Pana Jezusa!

Ochotnica Górna. Powstałyśmy dopiero 8 czerwca. Święto Druchen obchodziłyśmy bardzo uroczyście 15 sierpnia. Idziemy w nowe życie pełne wiary i nadziei. Bogu i Ojczyźnie z całego serca służyć chcemy.

Szczęść Wam Boże! K. Murzyniakówna

Tuchów. 18 lutego urządziłyśmy uroczysty wieczorek z okazji Imienin Ks. Dziekana Wcisły. Odegrałyśmy wtenczas „Złoty strumień". W kwietniu urządziłyśmy „Święcone", na którem miałyśmy wiele zacnych gości. Święto Druchen obchodziłyśmy bardzo uroczyście. — 24 września święciłyśmy 40-lecie pracy kapłańskiej Ks. Dziekana. Grałyśmy wówczas „Złotą rybkę". 9 października miałyśmy akademję ku czci św. Tereni. Od 17-20 października odbyłyśmy rekolekcje zamknięte w liczbie 40 druchen, pod przewodnictwem Ks. Rektora Szranta. Były to prawdziwe gody duchowne. Święto Chrystusa-Króla i święto Niepodległości obchodziłyśmy również bardzo uroczyście. G. Sajdakówna, J. Sorysówna

Tuchów. W dniach 17—20 października 1933 r. odbyły się w Ochronce SS. Służebniczek w Tuchowie rekolekcje półzamknięte panien, przeważnie druchen z S. M. P. z Tuchowa, pod kierownictwem Przew. O. Karola Szranta, Rektora OO. Redempt. z Tuchowa. — Uczestniczyło 40.

Od godz. 6-tej rano do 8-mej wieczór przebywały w Ochronce, tylko na noc szły do domu. Cały dzień — z małemi przerwami — wypełniony był ćwiczeniami duchownemi: 4 nauki dziennie, (razem 14 nauk), 2 czytania duch., Droga Krzyżowa, różaniec wspólny. Milczenie było zachowane sumiennie, o ile ciasnota miejsca na to pozwalała, zachowanie panien budujące i wzorowe.

We czwartek (19. X) po południu przystąpiły wszystkie uczestniczki rekol. do Spowiedzi św. a w piątek rano (20. X) do Komunji św., którą przyjęły w czasie Mszy św., odprawionej przez Przew. Ks. Dziekana i Proboszcza miejscowego ks. Walentego Wcisłę. — Po Komunji św. przemówił ks. Dziekan W. Wcisło.

Do zorganizowania i przeprowadzenia rekolekcyj przyczyniły się bardzo: SS. Służebniczki z Tuchowa, które użyczyły swej sali i kaplicy, JWPani Dziedziczka Janina Theodorowiczowa, która dostarczyła drzewa do kuchni i potrzebnych wiktuałów, P. Marja Młyńcówna em. nauczycielka, oraz Panie z Koła Przyjaciół Młodz.

Pan Jezus błogosławił tej pracy; podniesione na duchu, z postanowieniem służenia Bogu, opuściłyśmy Ochronkę. X.

Cieszymy się bardzo z Waszej pracy. A pamiętajcie o Nas przed cudownym obrazem M. Boskiej.

Mikołajowice. Na święto Chrystusa-Króla urządziłyśmy piękną akademję, podczas której odegrałyśmy przedstawienie: „Dla Chrystusa". Także bardzo uroczyście obchodziłyśmy święto Niepodległości.

Z. Ptakówna, R. Zdebówna

Cieszymy się bardzo Waszem Stowarzyszeniem!

Mikluszowice. Święto Chrystusa-Króla obchodziłyśmy bardzo uroczyście. Najważniejsze to, że w tym dniu po wspólnej Komunji św. poświęciłyśmy się Boskiemu Sercu Jezusowemu. Odtąd chcemy Mu w szczególniejszy sposób służyć!

H. Gardzielówna. M. Samolejówna

Żyjcie zawsze tak, by Boskie Serce Jezusowe było z Was zadowolone.

Chyszów ad Tarnów. Stowarzyszenie nasze pięknie się rozwija. Ku czci Chrystusa-Króla urządziłyśmy wraz z dziatwą szkolną piękną akademję, podczas której ofiarowałyśmy się Boskiemu Sercu Jezusowemu. Święto Niepodległości uczciłyśmy porankiem. Miałyśmy także kurs kroju i szycia, który prowadziła S. Zdzisława. Z kursu bardzo wiele skorzystałyśmy.

Ant. Chmurówna

Niech Wam Pan Bóg błogosławi, Drogie Druchenki!

Kamionka Wielka. Piękną uroczystość poświęcenia naszego sztandaru obchodziłyśmy w święto Chrystusa-Króla, ku czci którego urządziłyśmy wspaniałą akademję. Pod naszym sztandarem chcemy iść naprzód do lepszego jutra ze słowami: Serce Jezusa — króluj nam!

A. Stolarczykówna

Idźcie śmiało pod sztandarem Waszym w imię Boże!

Grabiny ad Dębica. Dzięki staraniom Ks. Kan. Puskarza i S. Melchiory przeżyłyśmy piękne chwile na uroczystej akademji w święto Chrystusa-Króla, w której wzięła udział ludność parafji i okoliczne ziemiaństwo. Składamy za to serdeczne podziękowanie Ks. Kanonikowi i przyrzekamy Mu szerzyć w jego parafji i w naszych rodzinach królestwo Chrystusa Pana.

S. Melchiora, L. Kantorówna

Szczęść Wam Boże, w Waszych zamiarach!

Latoszyn ad Dębica. Wspaniale w naszej parafji dębickiej wypadła uroczystość Chrystusa-Króla, w której wszystkie druchny wzięły czynny udział. 11 listopada święciłyśmy znów uroczyście święto Niepodległości, biorąc udział w nabożeństwie i w defiladzie.

Prezeska

Starajcie się po rekolekcjach wytrwać w swoich postanowieniach.



Po rekolekcjach zamkniętych w Dębicy

Prosimy wszystkie Patronki, Kierowniczki i Druchny o nadsyłanie nam do naszego Związku (Focha 17) artykułów, i korespondencyj do naszego działu: „Sprawie służ!"

Szczawnica. Donosimy Wam Kochane Druchny o przeżyciach w naszem Stowarzyszeniu. W ostatnich dniach października odbyły się u nas rekolekcje zamknięte, urządzone staraniem Ks. Patrona. Przy przeprowadzeniu rekolekcyj, doznałyśmy wiele życzliwości od przychylnych nam osób, a to od Ks. Kanonika Michała Matrasa a Protektora naszego S. M. P. i od P. Szalayowej, która bezinteresownie, ponosząc przytem ciężary, oddała do naszej dyspozycji jedną ze swoich will na czas rekolekcyj.

Przy pomocy jednej Siostry Służebniczki, druchny nasze urządziły przepięknie kaplicę, w której u stóp Pana Jezusa i Matki naszej Niepokalanie Poczętej. czerpałyśmy przez 3 dni spokój, słodycz i ukojenie, a zarazem ducha Bożego. W rekolekcjach brały udział



52 druchny, z tych 33 ze Szczawnicy, 17 z Krościenka i 2 z Kamienicy. Rekolekcje prowadził Czcigodny Ks. Dr Jan Bochenek z Tarnowa. Ile zyskałyśmy z jego cennych rad i wskazówek na przyszłość, ile pogłębienia prawd Bożych i zadowolenia wewnętrznego, tego się opisać nie potrafi. Rekolekcje zakończyłyśmy spowiedzią generalną i wspólną Komunją św. rano w dzień Chrystusa Króla. Po Mszy św. zebrałyśmy się poraz ostatni do wspólnego śniadania, które choć miłe, jakżeż było smutne, że już ostatnie. Po śniadaniu Ks. Patron zrobił nam wspólną fotografję. Potem druchny powracały po kilka razy do osamotnionej już kaplicy, gdzie nie obeszło się nawet bez łez za tak szczęśliwemi, ale już minionemi chwilami przebywania z Boskim Mistrzem. Druchny z sąsiednich parafij, po serdecznem i rzewnem pożegnaniu, odeszły do swoich S. M. P., by dzielić się z niemi radosnemi przeżyciami z rekolekcyj zamkniętych. Rozeszłyśmy się posilone na duchu, wynosząc stąd jak najwznioślejsze i najszczęśliwsze chwile w naszem życiu, za co z serc naszych wyrywają się słowa jaknajserdeczniejszej podzięki dla Czcigodnego Ks. Rekolektanta i naszych Księży, Pani Szalayowej, Stow. z Krościenka i Kamienicy za pomożenie nam do przeprowadzenia tego wzniosłego dzieła.

Majerczakówna Zofja, prezeska.

Z radością zaznaczamy, że w początkach grudnia odbyła się druga serja rekolekcyj zamkniętych, w których wzięło udział 78 druchen ze Szczawnicy i okolicznych SMPŻ.

Bogu dzięki niech będą zato!

Rytro. W pierwszej połowie października b. r. t. j.: w dniach 8, 9, 10 i 11 odbyły się w Rytrze, powiat Nowy Sącz, rekolekcje zamknięte dla dziewcząt okolicznych S. M. P. Ż.

W rekolekcjach tych wzięło udział 26 druchen tj.: 6 z Podegrodzia, za St. Sączem, 2 z sąsiedniej Gostwicy i 6 z sąsiedniego Litacza, 3 z N. Sącza, 5 z sąsiedniej Dąbrówki Polskiej i 4 z Krynicy.

Rekolektantem był Sekretarz Związku S. M. P. Ż. z Tarnowa ks. Pękala, a z wydatną pomocą w tem zbożnem dziele pospieszył Mu miejscowy Proboszcz ks. J. Kic. Dzięki gorliwej i pilnej pracy tych obu P. T. Księży rekolekcje wypadły bardzo pięknie. Podniosłe nauki, uroczyste nabożeństwa, wspólna spowiedź i Komunja św. uspokoiły sumienia uczestniczek, wlały w ich serca wiele radości i szczęścia i sprawiły to, że podniesione na duchu i pokrzepione nadzieją Boskiego błogosławieństwa i pomocy na dalszą drogę życia powróciły na swe posterunki.

Odjeżdżając, wyraziły gorące podziękowanie swym Ojcom duchownym za tę świętą Ucztę i przyrzekły według ich nauk i wskazań iść przez całe życie.

H. Ptaszkowska
Patronka S. M. P. Ż.

Zabrnie ad Szczucin. Uroczystość Chrystusa-Króla i święto Niepodległości obchodziłyśmy bardzo uroczyście. Na święto Chsystusa-Króla odegrałyśmy sztukę: „Moc wiary“ z wielkiem powodzeniem.

M. Chrabąszczówna

Trzymajcie się dzielnie!

Wielogłowy. Stowarzyszenie nasze rozwija się pięknie, a duch organizacyjny, mimo bardzo trudnych warunków. wśród dziewcząt nie zaginął. Zebrania urządzamy regularnie. Na zebraniach słuchamy pouczających referatów, pięknych okolicznościowych deklamacyj monologów i urozmaiceń.

Bardzo uroczyście obchodziłyśmy wspólny „Opłatek“ z piękną wieczornicą, zakończony „herbatką“ i zabawą, „Święto Chrystusa Króla“, „Święto Druchen“ ze wspólną Komunją św., święta narodowe 3-go Maja i 11 listopada z uroczystemi akademjami. Na uroczystość poświęcenia S. J. odegrałyśmy sztuczkę: „Bernadetta“ z wielkiem powodzeniem. Pamiętamy również zawsze o wszystkich innych uroczystościach okolicznościowych. Mamy piękną bibljotekę, którą nam ofiarował nasz Protektor, Przewielebny Ks. Proboszcz. Obecnie przygotowujemy się do konkursu P. R., staramy się o strój mundurkowy i oznaki. Najbardziej cieszy nas Kółko śpiewackie przy naszej Organizacji, które prowadzi nasz Ks. Proboszcz, umiemy dużo rozmaitych pieśni kościelnych, narodowych i świeckich, na kilka głosów. Pracujemy jak możemy i mamy nadzieję, że Organizacja nasza nauczy nas służyć Bogu i Ojczyźnie czynem, pracą i poświęceniem. Nasze Stowarzyszenie kochamy bardzo i trwamy wiernie przy naszej idei mimo pewnych trudności.

Michalina Czopówna, prezeska.

Napiszcie znowu!

Resztę korespondencji z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

To gazetka dla dzieci:

Dla tych najmniejszych, co to dopiero zaczęły chodzić do szkoły — i dla tych, co w niej spędziły już lat kilka i dla tych także, które ją może wnet ukończą. Dział ten — ich własny — nazywa się:

„Króluj nam Chryste!“

Tu będą umieszczane najgorętsze słowa, wprost z serca, dla niewinnych dusz dziecięcych — i zawsze drgać będzie w tych słowach prośba, wołanie: Króluj nam Chryste!

Bo przecież Chrystus Pan ukochał szczególnie małe dzieci i najchętniej króluje w ich serduszkach, rozpala je miłością ku Sobie.

Króluj nam Chryste!

To hasło Rycerzy i Rycerek Chrystusa.

Znają je i kochają te zwarte szeregi dzieci, zorganizowane w Rycerstwie Chrystusowem, które szczególnie pragną kochać Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie.

Hasło to wzywa wszystkie dzieci do pracy!

W was pokładamy tyle nadziei, tyle mamy wiary w wasze serca, budzące się umysły — tyle radosnych oczekiwań... i tyle wesela, kiedy wielki zapał ogarnia was, i chęć nieprzeparta do pracy, do organizowania czegoś nowego...

Wy macie wyróść na dzielnych rycerzy, którzy bez wahania pójdą w bój na wszystko, co ukochali, co dobre i święte, na rycerzy Chrystusa i na dzielnych obywateli-Polaków!

— — — — — — — — — — — — — —

Kiedy będziecie się modlić u żłóbka nowonarodzonego Dzieciątka Jezus, dziękując Mu za Jego miłość ku nam — kiedy będzie wam tak dobrze, radośnie, serdecznie przy drzewku wigilijnem — to powiedzcie Jezusowi, że z całych sił chcecie pracować dla Niego, dla Jego królestwa na ziemi i z całego serca wołajcie: Króluj nam Chryste!

Do choinki

Nie żałuj tego,
Choinko mała,
Że już nie będziesz
Wśród lasu stała.

Na pierwszem miejscu
Staniesz w mej chacie,
Niby królewna
W bogatej szacie.

Nie myśl o wiatru
Szumnej piosence,
My zaśpiewamy
Ci o Panience

I o pastuszkach
I o Dziecinie.
Zobaczysz, jakto
Miło czas płynie...

Nie żałuj słonka,
Co w lecie świeci,
Spójrz na roześmiane
Twarzyczki dzieci!

Gdy Cię otoczy
Radość prawdziwa
I ty, choinko
Będziesz szczęśliwa.

Alina Kwiecińska.



Choinka na placu wielkiego miasta

W noc wigilijną

Zbliżała się znowu święta rocznica grudniowa, uroczystość Bożego Narodzenia.

Jakże dawno to było, kiedy szczęśliwi pastuszkowie pierwsi złożyli hołd Boskiemu Dzieciątku. Jaką radość i szczęście czuli w swych sercach, pełnych ukochania Jezusa!

Tyle setek lat minęło od tej chwili... ludzie zapomnieli prawie w swej oziębłości o Dzieciątku Jezus... I wtedy zjawia się człowiek, który ukochał Boga nadewszystko. Był to św. Franciszek z Assyżu. On stawia ludziom przed oczy betlejemską szopkę...

A było to w noc grudniową, wigilijną...

Niebo zasiane gwiazdami rozjaśniało mrok północnej godziny... Las stał poważny i uroczysty, zasłaniając zbocza gór, pogłębiając cień w jaskiniach, w załamaniach skał...

Działo się coś dziwnego tej nocy... Jakieś gorączkowe przygotowania dały się wyczuć... w lesie... Skądś przypłynęła melodja śpiewanej kolędy...

Na ścieżce leśnej ukazał się orszak rozśpiewany, zdążający na pasterkę...

Ksiądz w białej komży jasną plamą odbijał się na tle szarych habitów, za nim lud wiejski ze świecami i pochodniami... Procesja minęła mnóstwo zakrętów — wreszcie stanęła przed jaśniejącą blaskiem jaskinią... przygotowaną na Mszę św. Ludzie rzucili wzrokiem do środka.

Świece gorzały na ołtarzu, u stóp którego stał żłóbek, wysłany siankiem, a obok zwierzęta: wół i osioł. Stajenka betlejemska... Rozradowały się serca.

Rozpoczęła się Msza św. Przy żłóbku ukląkł św. Franciszek, — pochylił głowę w głębokiej modlitwie, w gorącem rozpamiętywaniu dobroci i nieskończonej miłości Dzieciątka Jezus...

I nie miał słów na wyrażenie swej wdzięczności Jezusowi i miłość bezgraniczna rozpierała mu serce... Jezu!...

Msza św. odprawiała się uroczyście.

Ofiarowanie... ozwał się głos dzwonka... I znów lud dalej śpiewał...

I oto... Na sianku — ponad ołtarzem ukazało się śliczne Dzieciątko, aureola blasku otaczała Jego Najśw. Główkę.

Franciszek nachylił się nad Dzieciątkiem, wziął Je na swe ręce i wielka radość rozpromieniła jego oblicze...

Dzieciątko uśmiechnęło się radośnie do św. Franciszka i Swemi rączkami pogładziło jego zachwycone oblicze i szare, zakonne odzienie...

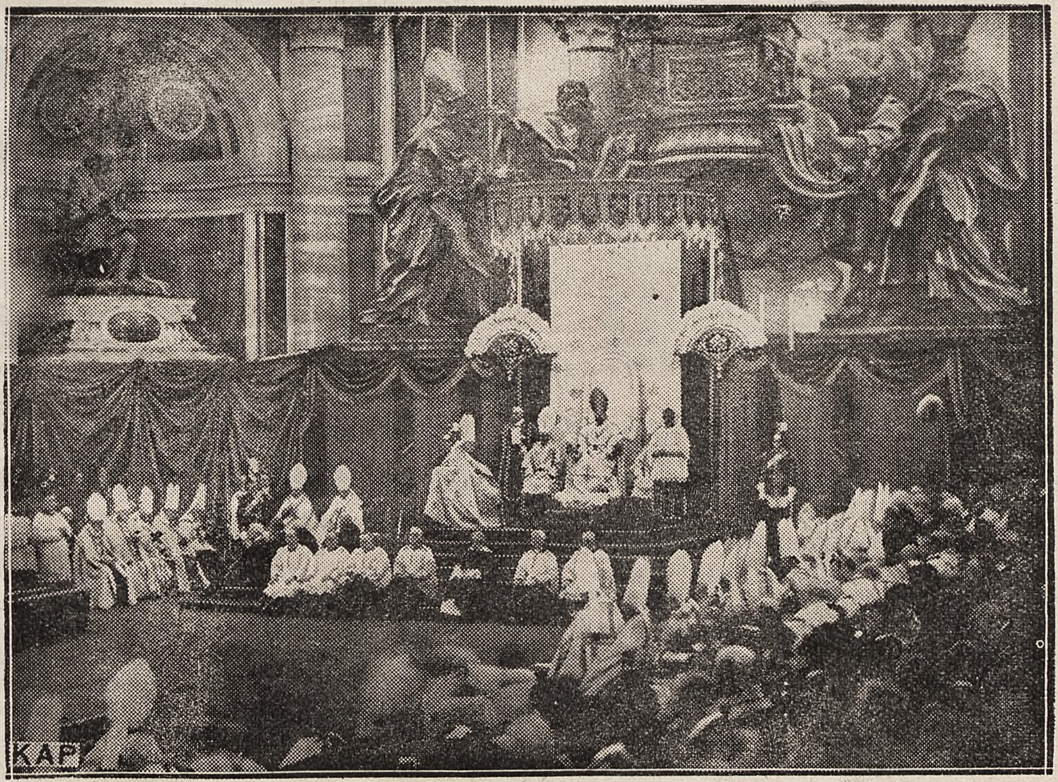
Msza św. dobiegała końca...

A Dzieciątko Jezus błogosławiło wszystkich, jak ongi w Betlejem, wzbudzając w sercach miłość dobra... wlewając w dusze promienie radości...

Dziś... ta sama święta rocznica.

Staje nam przed oczyma Dzieciątko Jezus, tak bezmiernie nas miłujące, a jednak od tylu serc zapomniane, znieważone. Czeka na nas w Swym żłóbku, wyciąga Swe Boskie rączęta do nas i prosi: „Wy przynajmniej kochajcie mnie!"

Idźmy wszyscy do Niego... i pomyślmy, co Mu ofiarujemy, kiedy będziemy się modlić przy Jego żłóbku w tę noc wigilijną?



Uroczystość Kanonizacji św. Bernadetty z Lourdes odbyła się w Watykanie dnia 8. 12. 33.

Do wszystkich dzieci!

Święta... Serca Wasze pełne radości...

Tak miło w kochającem gronie rodziny! Drzewko wigilijne płonie »tysiącami« świeczek. Kolędy rwą się z serca...

Nie wszystkie jednak dzieci mają choinkę... może zimno w ich izbie... jak Dzieciątku Jezus w ubogiej stajence betlejemskiej...

Co uczynimy dla nich?

* * *

Na wsi — wieczór wigilijny — ruch!

Do domu wnoszą, słomę i siano, powrósełkami wiążą drzewka w ogrodzie, a kołacze — świeżo wyjęte z pieca... ciepluśkie jeszcze... Tak pachną... I kolędnicy chodzą w Nowy Rok... Dzieci nam to opiszą—prawda?

Drogie dzieci!

Odpowiedźcie pisemnie na jedno z następujących pytań:

1. Moja choinka.
2. Co uczyniłem(am) dla bliźnich z miłości ku Dzieciątku Jezus?
3. Jakie znam zwyczaje związane z świętami Bożego Narodzenia w naszej okolicy?

Odpowiedź przyślijcie w liście pod adresem: »**Nasza Sprawa**« **Tarnów**, ul. Piłsudskiego, 9 do dnia 6-go stycznia 1934 r.

Najlepsza odpowiedź zostanie nagrodzona... piękną książką.

ŻYCIE RELIGIJNE W PARAFJI

Szczawnica. Październik — listopad — to okres martwego sezonu w Szczawnicy. Pozamykane wille, balkony poobijane deskami przed deszczem, martwa pustka na deptakach i ulicach.

Całość sprawia w tym czasie wrażenie pięknego, lecz wymarłego miasta. A przecie w tym roku — jesienną porą — piękna willa „Szalay“ rozbrzmiewała wesołym gwarem.

Po wykwintnie urządzonych pokojach tej willi przewijały się roześmiane twarze młodych dziewcząt, „meblujących“ na gwałt swe sale na trzydniowy pobyt.

Cóż to za jakieś „odmienne kuracjuszki“?

To — ruchliwe Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Szczawnicy (S. M. P.), prowadzone z wielkiem poświęceniem od lat przez miejscowego ks. prefekta Jana Kozioła, urządziło dla dziewcząt 3-dniowe rekolekcje zamknięte, korzystając z wielkiej gościnności WP. Szalay, która na te dni oddała do ich dyspozycji całą jedną willę wraz z kompletnem urządzeniem.

Kto bywał w Krościenku czy w Szczawnicy, ten nieraz z uznaniem, a nawet i z pewnym podziwem patrzeć musiał na liczne szeregi młodzieży, zorganizowanej w S. M. P. Od lat nie było ani jednej uroczystości państwowej, narodowej, czy kościelnej, gdzieby zabrakło tych ruchliwych i sympatycznych druchen i druhów, „paradujących się“ w swych przepięknych i barwnych strojach góralskich, stanowiących ich strój oficjalny w Stowarzyszeniu.

Tak! Lecz teraz „zamknięte rekolekcje“? To nowość nie spotykana w naszych stronach.

Toteż różni różnie myśleli i mówili.

Jedni z radością. To ci, co rozumieją konieczność „głębszego przeszkolenia Chrystusowego“.

Inni z niechęcią: „Przecież to dziewczęta, tryskające bujną radością młodego życia, pełne werwy i humoru... Poco więc takim rekolekcje zamknięte? Przecie to nie zakonnice!

A jeszcze inni — z niedowierzaniem: „To się nie uda. Przecie młodzież w Szczawnicy taka zepsuta“.

A jednak. Życie i rzeczywistość zadały kłam wszelkim proroctwom małodusznym.

Pod sztandarem stowarzyszeniowym Niepokalanej, rozwieszonym nad ołtarzem w prowizorycznej kaplicy — na rzucone hasło: „Pogłębić życie wiary“ — zebrało się odrazu ze Szczawnicy i Krościenka 50 dziewcząt.

Okazało się, że ludzie dziś bardziej, niż kiedykolwiek, odczuwają czczość życia obecnego, oraz potrzebę „oparcia się o Boga“.

Okazało się, że mimo „zgnilizny“, zalewającej świat, budzi się odruch przeciwko złemu i nowoczesnemu poganizmowi, — hasło pogłębiania życia religijnego znajduje wielkie zrozumienie wśród społeczeństwa.

Wbrew przewidywaniom — nie wystarczyła jedna serja rekolekcyj. Prawie bezpośrednio po *pierwszej* serji urządzono *drugą serję*, w której wzięło udział tym razem już nie 50 dziewcząt ale 78, tak ze Stowarzyszeń młodzieży, jak i z poza nich.

Ponadto z dalekiej Kamienicy z pod Limanowej zgłosiło swój udział w obydwu serjach sześć dziewcząt.

Okazała się wreszcie potrzeba urządzenia i *trzeciej serji*, tym razem dla młodzieży męskiej. Serja ta rozpocznie się w uroczystość św. Szczepana, a zapowiedziało swój udział w niej około 80 „kawalerów“ od 18 lat wzwyż.

Czyż to nie wspaniałe potwierdzenie tej prawdy, że w ślad za ludami zachodnio-europejskiemi i nasze polskie społeczeństwo budzi się z religijnej obojętności?

A przecie zauważmy przytem, że:

1) te 130 dziewcząt, jakie przeszły przez tę „Chrystusową szkołę“, to młodzież nie z jakichś zakamarków Polski, zabitych od świata deskami. Nie, przeciwnie! To młodzież z uzdrowisk, (Szczawnica, Krościenko), stykająca się rokrocznie w czasie sezonu z „gośćmi“ ze szerokiego świata i otrzaskana z dzisiejszem zepsuciem,

2) że tę pokaźną cyfrę zaledwie z dwóch parafij zgromadziła nie „harmonja i tańce“, ale to, na co otworzy niejeden oczy ze zdziwienia: „zamknięte rekolekcje“,-

3) że te 130 dziewcząt i tych 80 chłopców szło na te 3 dni „Chrystusowej szkoły“ wiedząc, iż pokryć muszą przeważnie z własnych pieniędzy przez te 3 dni swoje utrzymanie. A każde 2 lub 3 złote w dzisiejszych czasach — to jednak poważny wydatek dla chłopca czy dziewczyny.

To wszystko mówi wiele. O ileż więcej mówiły jeszcze te rozjaśnione wewnętrznym blaskiem twarze i „pocące się“ ze wzruszenia oczy dziewcząt, opuszczających swą kaplicę po ukończeniu rekolekcyj!

Coraz silniej też dopominają się i starsi o urządzenie dla nich takichże rekolekcyj zamkniętych. Niestety — w roku bieżącym jest to już niemożliwem. Może w roku przyszłym.

Drugą i trzecią serję urządzono w pensjonacie „pod Sobieskim“, gdzie łaskawej i bezinteresownej gościny użyczyli WPP. Winiarscy.

Podkreślić specjalnie należy, że to „przełamanie uprzedzeń“ wśród tutejszego społeczeństwa co do rekolekcyj zamkniętych, oraz obudzenie żywego zainteresowania niemi, to zasługa Przezacnego X. Dra Bochenka, prof. Sem. Duch. w Tarnowie, który Swemi głęboko pomyślanemi rekolekcyjnymi naukami, pełnemi namaszczenia i ducha Bożego, a zarazem opartemi na ogromnej znajomości duszy ludzkiej, zdobył w Szczawnicy pełne uznanie dla tego nowoczesnego „kursu życia chrześcijańskiego“

M.M-s.

Tarnów. *Parafja św. Rodziny w Tarnowie* obchodziła 3 grudnia br. t. j. w pierwszą niedzielę Adwentu piękną uroczystość. Upłynęło 25 lat (1908—1933), jak śp. X. Arcybiskup Leon Wałęga poświęcił i konsekrował przepiękną świątynię X. X. Misjonarzy na tak zwanej Strusinie. Cała parafja ożywiła się w tym dniu jubileuszowym. Sumę uroczystą odprawił z asystą i wystawieniem Najśw. Sakramentu miejscowy Proboszcz X. Franciszek Buchhorn, Superjor X. X. Misjonarzy. Kazanie podniosłe i pełne treści wygłosił miejscowy Wikary X. Edward Brandys — po sumie odśpiewano: Te Deum laudamus, na podziękowanie Bogu za liczne łaski, jakie z dobroci Jego spłynęły w tym przeciągu lat na tutejszą parafję.

Po nieszporach tegoż dnia urządzono piękny wieczorek, na który zaproszono wybitniejszych parafjan. Zaszczycił nas też Swą obecnoślą J. E. Najprzewielebniejszy Arcypasterz X. Biskup Lisowski, wraz z Kanclerzem Kurji Biskupiej X. Prałatem Sitką i kilkunastu Księżmi; byli też panowie z Konferencji św. Wincentego, był kierownik Warsztatów kolejowych, było wielu urzędników kolejowych, był z wojskowych między innymi pułkownik p. Kurnatowski, było wiele pań i gospodarzy.

Na program wieczorku składało się: Zagajenie, powitanie J. E. X. Biskupa, życzenia imieninowe dla X. Proboszcza miejscowego, śpiewy, deklamacje i krótki odczyt na temat: Co zdziałali X. X. Misjonarze przez 25 lat w parafji. — Na końcu wieczorku przemówił gorącemi słowy, jak zawsze, X. Biskup Ordynarjusz,

dziękując X. X. Misjonarzom za ich prace i trudy, a parafjanom za ich wielkie przywiązanie do kościoła parafjalnego i za ich szczerą miłość i życzliwość dla swego Duszpasterza. Słowa Arcypasterza wszystkich bardzo podniosły na duchu. Toteż z zadowoleniem i radością niezwykłą opuścili salę parafjalną z wdzięcznym okrzykiem: Nasz Najprzewielebniejszy X. Biskup Ordynarjusz niech żyje setne lata!



Kościół XX. Misjonarzy w Tarnowie

Żegocina koło Bochni. Taką mamy nazwę urzędową, choć do Bochni jest przeszło 3 mile drogi i 7 razy trzeba wyjeżdżać wgórę i spuszczać się na dół, zanim się do stolicy powiatu dojedzie. Ale za to góry na 800 metrów wysokie, powietrze czyste i zdrowe, okolica bardzo piękna i lesista, ściąga licznych letników i kolonje wakacyjne szkolnych dzieci, które tu szukają wytchnienia i zdrowia.

Bardzo wielką radość sprawił nam JE. Ks. Biskup Lisowski, który w tym roku dwukrotnie odwiedził ten zakątek, nabożeństwo celebrował i do ludu przemawiał.

Parafja to stara, 640 lat już liczy; kościół zbudowany z ciosowego kamienia, z wieżą 70 metrów wysoką i nowemi dzwonami pociąga do siebie nawet obcych, a Patron jego św. Mikołaj ma wielu czcicieli, którzy na odpust 6 grudnina tłumnie ściągają z całej okolicy.

W tym roku spowiadało we wilję 8 a we święto 24 księży, potem przy udziale ks. Prałata Kazimierza Łazarskiego z Limanowej odbyła się konferencja w sprawie Akcji Katolickiej.

Parafjanie mają w domach obrazy św. Mikołaja i noszą medaliki z jego wizerunkiem, sprowadzane z Bari we Włoszech, gdzie relikwje Świętego spoczywają.

Domy budują obszerne, wygodne, dachówką kryte, zakładają sady owocowe, szczególnie jabłoni i śliw; z wielkiem zamiłowaniem hodują kwiaty i znoszą je całemi pękami do kościoła tak, że ołtarze prawie przez cały rok są ustrojone w świeże kwiaty.

Mimo braku zarobków jest wielka ofiarność. Przed dwoma laty przebudowano wieżę kosztem 30 tysięcy złotych, założono schronisko dla ubogich, w ostatnim roku rozbudowano dom parafjalny przy pomocy hojnych datków w materjale, robociźnie i pieniądzach.

Młodzież skupia się w stowarzyszeniach i bractwach i korzysta z bibljoteki parafjalnej, liczącej 700 dzieł treści religijnej, historycznej i rolniczej. Czasopisma, religijne jak „Posłaniec Serca Pana Jezusa“, „Chorągiew Marji“, „Kółko różańcowe“, „Rycerz Niepokalanej“, „Czytanki świąteczne“ mają licznych odbiorców. Członkowie III Zakonu i S. M. P. odprawiają rekolekcje zamknięte w Trzebini, sposobiąc się na przyszłych pracowników Akcji Kat.

W każdej wsi parafji jest szkoła a w Żegocinie gmach piętrowy, obliczony na 7 klas, z salą na przedstawienia, wykłady i kursy gospodarcze. Gorącem naszem pragnieniem jest utworzyć Ochronkę, tak bardzo potrzebną do wychowania religijnego małych dzieci.

Wprawdzie świat tu zabity deskami, bo nie ma ani kolei, ani autobusów, ale jest poczta z codziennym kursem do Bochni, telefon i telegraf, jest spółdzielnia mleczarska, znana z wyrobu doskonałego górskiego masła, jest Kasa Stefczyka, są liczne sklepy chrześcijańskie i targi co 2 tygodnie, a to wiele daje ułatwień ludności i uwalnia ją od dalekich podróży do miasta.



Kościół w Żegocinie

Porąbka Uszewska. Grota Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej zaroiła się od młodzieży.

Widać było chłopców z walizami, z kuferkami, z laskami i parasolami, jak się uwijali dziarsko i ochoczo między grotą a ochronką.

Zdumiony, pytam się ich: Skąd panowie jesteście?

A oni kłaniają się mi z uśmiechem na ustach odpowiadają, że są niemal z całego powiatu brzeskiego. Jedna grupka, coś z 10 chłopaków — odpowiada, że przyszli z Łysej Góry — a tamci z Wojnicza — z Jadownik — z Bielczy — Dębna — Biesiadek itd. podają nazwiska różnych okolicznych parafij:

A ilu jest was wszystkich?

Coś ze 60 chłopa.

A co tutaj robić będziecie? Przyszliśmy dać się przymknąć na kilka dni.

Jak to? Wy do aresztów?

Ależ nie! Tak źle nie jest. Przyszliśmy odprawić rekolekcje zamknięte.

A, tak mi mówcie.

Tu już, mówią rozochoceni młodzieńcy, odprawiały rekolekcje zamknięte starsze dziewczęta, co to w pasku tercjarskim chodzą — po nich druchny Stowarzyszeniowe też z miasta — a my druhowie przyszliśmy na 3-cią serję rekolekcyj zamkniętych, aby tutaj wyprać i wybielić dusze swoje na piękne.

A któż to tych rekolekcyj będzie udzielał?

Jak dziewczęta mówiły, to jakiś Ojciec Jezuita z Krakowa, co się zwie Ks. Władysław Cisek. Druchny bardzo sobie go chwaliły, że mówi tak, że aż do nerek i do szpiku dochodzi. — A jak zaczął mówić o rzeczach ostatecznych i okropne rzeczy opisywały — to tem bardziej nabieraliśmy ochoty na te rekolekcje zamknięte. Takiego nam siłacza duchowego potrzeba — aby nas poruszył do samych głębin duszniych, abyśmy się trzęśli, jak liście na biednej osice.

No! Dobrze chłopcy! Idźcie sobie z Bogiem — powiadam.

Poszli — i dali się przymknąć i wytrwali do końca; jeden biedak tylko zwiał. Spali na siennikach, na słomie, jak kto mógł. Ale za to miło było patrzeć, jak „wiara" słuchała nauk, jak się modliła, jak śpiewała, jak klęczała i to na obydwa kolana przed N. Sakramentem. Nie trzeba mówić, jakie były spowiedzi rekolekcyjne — albo jaka ostatnia przecudna Komunja św.— Młodzieńcy poczerwienieli od żalu za grzechy i jak baby wylewali łzy, opłakując grzechy młodości swojej.

Nie dziwota, że przy śniadaniu wspólnem, pożegnaniom i dziękowaniom nie było końca — wszystko biegło potem do fotografisty aby te pierwszą chwilę tak ważną w życiu swojem uwiecznić na wspólnej fotografji, aby potem na skrzydłach ptaka lecieć do swojego domu i podzielić się nowiną, że warta być na rekolekcjach zamkniętych — i wszystkim młodzieńcom radzą taką kąpiel zbawienną odbyć ze swoją duszą.

Z słowami: Niech żyją rekolekcje zamknięte — niech żyje rekolektant — niech żyje grota — niech żyje Porąbka, opuścili to miejsce z obietnicą, że tu wkrótce przybędą.



Grota Matki Boskiej w Porąbce Uszewskiej

Rzochów. Podobnie, jak młodzież męska swego św. Patrona Stanisława Kostkę, tak i młodzież żeńska z parafji rzochowskiej uczciła swą niebieską Patronkę Niepokalaną. Przez trzy dni zbierały się dziewczęta w kościele na nabożeństwo wieczorowe z naukami. We wigilję Święta przystąpiło przeszło 200 dziewcząt do spowiedzi św., a w uroczystość Niepok. Poczęcia odbyła się generalna Komunja św. Byłoby drugie tyle uczestniczek, gdyby nie duże mrozy, które nie pozwoliły z dalszych gmin na branie udziału. Te ćwiczenia duchowne były pokarmem dla ich dusz, ale na tem nie poprzestały; pragnęły okazać i na zewnątrz swą miłość dla Niepokalanej, dlatego urządziły aż dwa wieczorki ku czci Najśw. Panny, jeden w Rzochowie w samo święto, a drugi w Rzemieniu w niedzielę 10 b. m. W Rzochowie na program wieczorku złożyło się słowo wstępne, które ze zrozumieniem i polotem wygłosiła panna Nowicka, następnie odbyły się deklamacje i śpiewy, — a wkońcu odegrały dziewczęta utwór sceniczny p. t.: „Perły Najśw. Panienki". Wieczorek wypadł bez zarzutu i zostawił w duszach uczestników piękne wspomnienie.

Z podobnym programem odbył się wieczorek druchen S. M. P. w Rzemieniu, odegrały zaś sztuczkę sceniczną p. t.: „Obraz Matki Najśw.", która do głębi wzruszyła widzów.

Tak więc ofiarnemi wysiłkami uczciła młodzież żeńska Niepokalaną, przyrzekając przez usta swych przedstawicielek służyć wiernie przez całe życie Najśw. Pannie, skupiać się pod Jej sztandarem i nie plamić swej godności panieńskiej bezwstydem, jaki niesie nowoczesne pogaństwo.

Obok tych pocieszających przejawów życia religijnego w parafji mamy do zanotowania z żałobnej kroniki śmierć śp. Wandy Wałkówny z Rzochowa, uczennicy V kursu Seminarjum naucz. w Dębicy. Choroba płucna położyła kres pięknemu i naprawdę nieskalanemu życiu śp. Wandy. Przeszło rok walczyła z chorobą, bo pragnęła jeszcze żyć. Ale nie pomógł wyjazd w góry, nie pomogła czuła opieka siostry i szwagra. Dnia 1 grudnia, w pierwszy piątek, po zaopatrzeniu św. Sakramentami oddała swą czystą duszę Zbawicielowi. Pogrzeb piękny okazał najlepiej, jaką się cieszyła sympatją u wszystkich, którzy ją znali. Przybył na pogrzeb jej katecheta ks. prof. Zawada z Dębicy, ks. prob. Leon Pyzikiewicz, przybyły koleżanki z Dębicy i Mielca i cały Rzochów. — Niech odpoczywa w pokoju!

Komunikat Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Tarnowie

Termin kursu dla P. T. Księży Instruktorów dekanalnych D. I. A. K. w Tarnowie, przesunięto na dzień 31 stycznia 1934 r. Szczegóły co do programu i miejsca kursu będą podane w najbliższym numerze „Posłańca" D. I. A. K.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz

Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4